

OGŁOSZENIA:

PRZEDPŁATA:

W Radomiu
bez odnoszenia:
Rocznie . rb. 4.
półrocznie rb. 2.
kwartalnie rb. 1.

Pocztą:
Rocznie rb. 5 k. —
półroc. rb. 2 k. 50
kwartal. rb. 1 k. 25

Numer pojedynczy
kop. 5.

Rękopisy
bez zastrzeżeń nie
zwracają się.

Na 1-ej stronie
za wiersz gar-
montowy lub jego
miejsce
kopiejek 50.

Nekrologi za wiersz
kopiejek 20.

Reklamy i Nadestane:
za wiersz petitowy
lub jego miejsce
kopiejek 30.

Ogłoszenia
zwyczajne po k. 10
za wiersz petitowy
lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

Odezwa Naczelnego Komitetu Narodowego.

Wszystkie pisma polskie w Galicji i państwie austriackim pomieszczają następującą odezwę Naczelnego Komitetu Narodowego:

Warszawa wyzwolona z kajdan rosyjskich! Jak Polska długa i szeroka wiadomość ta wstrząsa, podnosi, zbliża do wczoraj jeszcze śnionego—dziś stającego się jawą celu!

Jesteśmy wszyscy świadomi, jak wielkie przeżyjemy chwile. W umysłach też i sercach Polaków rodzi się pragnienie objęcia całokształtu wydarzeń, zajrzenia w oczy przyszłości, wydarzenia jej tego, co odpowiada tęsknocie narodu. Czy ta tęsknota będzie ukojona, czy górny ideał będzie sprawadzony na ziemię i stanie się rzeczywistością?

Zdobycie Warszawy, jako wyzwolenie jej z podjarzma rosyjskiego, wywołuje w polskim społeczeństwie jednakowe uczucia. Fakt jednak, że zajęcie stolicy Polski nie nastąpiło tak, jak tego oczekiwano, sprawia, że z politycznego punktu widzenia rzecz powinna być zbadana i wyjaśniona. N. K. N. uważa za swój obowiązek uczynić temu zadość.

Wojna ma swoje konieczności. Jesteśmy wprawdzie przekonani, że strategia powinna iść ciągle w parze z polityką, jednakowoż nawet nie uwzględnienie tej zasady i wynikające stąd niezaprzeczone szkody nie powinny mylić społeczeństwa i sprowadzać go z drogi, którą wytyka nam polska racja stanu. Ta racja zaś nakazuje nam z jednej strony walkę z Rosją, z drugiej zaś ukazuje nam, jako cel dążeń i wszelkiej pracy, państwo polskie. Ze stanowiska mocarstw środkowych przedstawia się tak samo. Zupełne osłabienie Rosji jest warunkiem ich egzystencji, a wskrzeszenie państwa polskiego jest warunkiem tego osłabienia, jeżeli ono ma być trwałe. Z tych powodów oświadczyło się zgromadzenie posłów polskich z dnia 16 sierpnia 1914 r. za walkę z Rosją i utworzyło Legjony polskie, a Naczelnemu Komitetowi Narodowemu oddało wykonanie tego programu. Wychodzono przytem z założenia, że program ten tkwi w duszy każdego Polaka, i że tylko stosunki zewnętrzne nie pozwalają mu się odrazu i wszędzie z jednaką siłą objawić.

N. K. N. wykonywał i wykonywa ten program z niezachwianą wiarą, że przyszłość Polski tylko

z Zachodem może być związana. Od programu tego nie odwiódł go ani chwilowe zwycięstwa Rosji, tak dezorientujące wielu, ani też cierpienia, na które narażoną była ludność polska ze wszystkich stron. Od programu tego nie odwiódł Naczelnego Komitetu Narodowego nawet niedostateczne zrozumienie sprawy polskiej u poszczególnych organów tego państwa, przy którym zgromadzenie posłów z dnia 16 sierpnia się opowiedziało i którego Monarsze Legjony polskie złożyły przysięgę. — Cierpienia ludności tłumaczą się bezwzględnością wojny i ułomnościami administracji, niezrozumieniem sprawy polskiej, uosobnionej przez Legjony, uprzedzeniami niektórych organów, ani jedno jednak, ani drugie nie mają dość siły, aby sprawę polską usunąć z porządku dziennego, lub sposób jej rozstrzygnięcia zmienić.

Dzisiaj, gdy po zdobyciu Warszawy i Dębina wśród zwycięskiego dalszego pochodu armii sprzymierzonych, rozgromienie Rosji staje się bliskim, zależy nieskończenie wiele na tem, aby społeczeństwo polskie przez okoliczności wywołane koniecznościami wojennymi, nie dało się zachwiać, na tej drodze, na którą dnia 16 sierpnia 1914 r. wstąpiło. Słowa te głosimy mimo to, że na równi z całym społeczeństwem odczuwamy ciężar wielu zarządzeń, które uczyniono wskutek konieczności wojennej, a których, wedle naszego zdania, można było uniknąć. Słowa te głosimy zaś dlatego, że siłę sprawy polskiej i jej znaczenie dla Europy uważamy za tak wielkie, że jej nie przygłuszają intrygi, niechęci i złośliwości otwartych i skrytych przeciwników naszego narodu.

Z wysokości stolicy apostolskiej wypowiedziane zostały słowa głębokiej mądrości: „Należałoby odtąd ze spokojnym sumieniem rozważać prawa i słusne żądania narodów“. Jesteśmy pewni, iż w myśl tego wysokiego nakazu zwróconą zostanie wszystkim Polakom sprawiedliwość i zapewnionem zostanie wszędzie ich narodowe prawo.

O granicach państwa polskiego przed ukończeniem wojny mówić nie jest rzeczą realnych polityków. Stwierdzić jednak należy, że złączenie niepodzielnego Królestwa z niepodzielną Galicją jest podstawą dążeń Polaków. Podział tych ziem byłby raną, która nie dałaby się niczem zabić. Zamiast uspokojenia i dania możności pokojowego roz-

woju, stworzyłoby takie rozwiązanie nieustający ferment i wywołałoby ból w narodzie, nie dający się niczem ukoić. Pewni także jesteśmy, że w kwestji publiczno - prawnego stanowiska państwa polskiego do Monarchji może być osiągnięciem porozumienie i dlatego przestrzegamy przed rozpowszechnianiem wiadomości o rzekomych trudnościach, które pesymiści, lub kryjący się pod maską rzekomo wytrawnej krytyki, przeciwnicy naszego narodu przed nami malują.

Obowiązkiem społeczeństwa polskiego jest uczynić wszystko, aby pochodu wypadków, wiodących do realizacji naszego programu, nie wstrzymywać niewłaściwymi postanowieniami, lub czynami. Kto chce zwyciężyć, musi swe siły skoncentrować i szukać sprzymierzeńców. Uczyniliśmy to we walce z Rosją. Głoszenie innej zasady jest maską rusofilizmu, lub w konsekwencji prowadzi do rusofilizmu, jak z tego samego źródła lub małoduszności płynęłyby wioski, któreby snuto z faktów zaszłych w czasie wojny o ostatecznym wyniku. Cierpienia, przez które przechodzimy, musimy wytrzymać, nie pozwalając się wytrącić z raz obranej drogi, nie pozwalając się sprowokować, jakby to przeciwnikom naszego narodu było na rękę.

Warunkiem jednak naszego powodzenia jest zorganizowanie się społeczeństwa na jednej zasadzie politycznej. Nie ustępując ze swego programu dla uzyskania fikcyjnej jedności, które to dążenie było przyczyną wszystkich naszych klęsk narodowych, doradzamy przeprowadzenie takiej i tak silnej organizacji, żeby rządy zwycięskich państw miały możliwość porozumiewania się z nią jako z reprezentacją narodu, z drugiej zaś strony, aby głos tej organizacji miał wagę głosu polskiego narodu. Z tego powodu wydaje się nam koniecznym, aby uwolnione z pod panowania rosyjskiego ziemie polskie doprowadziły niędyż samą do skupień organizacyjnych, któreby przez wybrane do tego komisje porozumiały się z N. K. N. dla utworzenia jednej organizacji dla całego narodu. Królestwu przypadnie najważniejsza rola. Uznajemy to i z naprężeniem oczekujemy chwili, gdy się wypowie, Polski, na czele poprowadzi naród.

Mając wiarę, że sprawa polska może być rozwiązana tylko przez pokonanie Rosji i przez utworzenie państwa polskiego, trwamy niewzruszenie

LEGJONY W ZIEMI RADOMSKIEJ.

Bój Anieliński.

(Powiat Kozienicki, gmina Policzna).

22 października 1914 r.

Majorowi Śmigłemu—Rydzowi, kierownikowi boju leśnego pod Anielinem, poświęcam.

Godzina druga.

Kompanja czolowa Zosika dostaje rozkaz zaatakowania nieprzyjaciela z boku, opierając się lewym skrzydłem o zachodni skraj lasu. Z pozostałą kompanją Wieczorkiewicza podąża sam major w schodzie na prawo, żeby wpaść na skrzydło i tyły nieprzyjacielskie. Moskale jednak, jak się okazało, byli silnie zabezpieczeni z tej strony. Za chwilę bataljon znajduje się w sferze skutecznego ognia nieprzyjacielskiego. Ze spokojnego końca lasu, z ciszy nieomal, przerywanej tylko odległymi, gdzieindziej skierowanymi strzałami, naraz wpada w prawdziwe piekło ognia.

Kule moskiewskie biegną tuż nad głowami schylonych, biegnących naprzód żołnierzy, wścieklą wichurą; przenoszą nieomal wszystkie, ścieląc jeno pod nogi, jak w dzień Bożego Ciała, gałązki sośniane. Tu i ówdzie pada ranny lub zabity; a reszta idzie naprzód niezłomną ławą...

Już lewe nasze skrzydło starło się z wrogiem z pierwszej linii okopów, gdy prawe Wieczorkiewicza, znalazło się w tak silnym ogniu karabinowym, nieomal w jądrze rozstrzała, że posuwać się nadal nie może i wytrzymuje ogień na zajętej na ziemnym naturalnym wale pozycji, walcząc o przewagę ognia.

Rozmieszczenie naszych sił, począwszy od lewego skrzydła, było następujące: dwa plutony z drugiej kompanji podporucznika M. i podporucznika Gintowta; dowodził tutaj porucznik Zosik. Dwa następne podporuczników Wiszniera Opilińskiego i Tatarskiego

skiego na razie w rezerwie kompanijnej. Dalej na prawo następowała luka, po której szły dwa plutony z trzeciej kompanji: podporuczników Rawicza Mysłowskiego i Wyźła Ścieżyńskiego (ranny w bitwie pod Kozinkiem), z wysuniętym na prawo wskos patrolem ubezpieczającym pod dowództwem kaprała Dowgirda Dzielińskiego (poległ w bitwie pod Łowczówkiem). Dwa pozostałe plutony były użyte: jeden podporucznika Radońskiego (ranny w bitwie pod Kozinkiem) do zgęszczenia lewego skrzydła, gdyż Moskale tam, jak niesły meldunki, trzebili porządnie naszych; drugi podporucznika Beaulieu—Grefnera, do przedłużenia odcinka drugiej kompanji na prawo i nawiązania o ile możności łączności z odcinkiem kompanji trzeciej. Rezerwę bataljonową stanowił miała nadchodząca już kompanja czwarta. Plutony rezerwowe drugiej kompanji niedługo po rozpoczęciu ataku wchodzą w lukę zwiększającą się wciąż z powodu koniecznego angażowania się Wieczorkiewicza na prawo.

Pluton prawoskrzydłowy, podporucznika Ścieżyńskiego, melduje, że Moskale obchodzą wiszące w powietrzu jego skrzydło. Ponieważ będące na razie w rękę siły były w kontakcie z nieprzyjacielem, a czasu do stracenia nie było, major nakazuje wycofanie przedostatniego plutonu, podporucznika Mysłowskiego i tym plutonem zagina zagrożone skrzydło ku wschodowi z frontem na oskrzydających. Jednocześnie nadchodzi porucznik Burhardt i przedłuża jednym plutonem prawe skrzydło z dawnym frontem, aż do południowo-zachodniego skraju lasu od strony Patkowa, oraz zapewnia przestrzeń po wycofanym dopiero plutonie. Przedłuża skrzydło pluton podporucznika Błaszkiwicza, zapelnia lukę pluton podporucznika Zulaufa (pseudonim Dobiegł). W ten sposób front został mniej więcej ujednostajniony.

Bitwa zamieniła się na cały szereg poszczególnych walk, zależnych od poszczególnych dowódców odcinków.

Szturm drugiej kompanji prowadzi porucznik

Zosik. Plutony podporuczników Gintowta i Michałowskiego rozpoczynają atak.

M. z dobytą szablą zagrzewa swoich: „Naprzód za Polskę!“ W tem pada rażony śmiertelnie: podstępna kula wybuchowa wyrwała mu całą dolną szczękę. Ostatkiem sił usiłuje wyjąć rewolwer, by przerwać męczarnię, nie staje mu ich jednak.

Już dopadli pierwszych okopów. Moskale porażeni nagłością szturm rzucają broń, powiewają białymi chustkami. Zostawiają rozbrojonych słabszym, którzy pozostali nieco w tyle, sami za przykładem swego komendanta rzucają się naprzód.

W tem postrzelony w bok pada porucznik Zosik; unoszą go za wzdórek. Powstaje zamieszanie. Coraz pada któryś. Pomimo wysiłków podporucznika Gintowta, linja nie wytrzymuje ognia nieprzyjacielskiego; zaczyna się chwiać i cofać.

Rezerwowe plutony podporucznika Opilińskiego i Trześniowskiego poszły w lukę pomiędzy drugą i trzecią kompanją. Położenie zdawało się bez wyjścia. W tem dopada do chwiejącej się naszej tyraljerki pluton z III-ej kompanji podporucznika Radońskiego, przedłuża ją do łączności z resztą kompanji pluton podporucznika Grefnera.

Rzucono się znowu naprzód. Gintowt pada z przestrzelonymi obiema nogami; pluton obejmuje kapral Brzeszczot Orłowicz (ranny w bitwie pod Łowczówkiem jako podporucznik). Młody i dzielny oficer Radoński oddaje komendę plutonu sierżantowi Dylągowi (poległ w bitwie pod Kozinkiem), sam obejmuje dowództwo całego skrzydła, wybiega przed linję i śpiewając „Hej, kto Polak...“ porwał żołnierzy. Podjęli śpiew najbliżsi, ze śpiewem tym pobiegli po raz wtóry do szturm, na drugi rząd ziejących ogniem okopów. Dopadli i rozpoczęli gospodarkę. Moskale z błaganiem o litość poddawali się. Jeńców odsyłano na tyły.

(Dok. nast.)

Stefan Pomarański.

przy programie z dnia 16 sierpnia 1914 r., którego nie porzuciliśmy na chwilę, mimo wszystkich walk i cierpień i świadomości swej siły, oczekujemy ze spokojem wypadków.

Władysław Leopold Jawórski
Prezes Naczelnego Komitetu Narodowego.

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

Komunikaty z d. 22 donoszą: Na wschód i południe od Kowna dalsze postępy i 750 jeńców. Na zachód od Tykocina liczba jeńców wzrosła do 1000. Armja generała Gallwita idzie dalej, przechodzi przez linię Białystok, Brześć-Litewski; przez 2 dni wzięto 3,550 jeńców. Armja ks. Leopolda Bawarskiego postępuje naprzód, biorąc 3,000 jeńców i karabiny maszynowe. Natarcia trwają na północ-zachód od Brześcia-Litewskiego.

Komunikaty z d. 23 b. m.

Forteca Ossowiec zajęta.

W kierunku Kowna na wschód i zachód dalsze posuwanie się wojsk niemieckich. Około Tykocina wzięto do niewoli 1,200 jeńców i 7 karabinów maszynowych.

Na zachodnim froncie.

Na froncie zachodnim położenie bez zmian.

Flota nieprzyjacielska złożona z 40 okrętów pod Zeebrugge ostrzeliwana przez „Knestenartillerie“ odjechała. W Wogezach Francuzi silnie atakują pozycje niemieckie, odrzuceni przez kontr-ataki Niemców.

Z M I A S T A.

Z kroniki żałobnej. Dnia 21 b. m. zmarł w mieście naszym, przeżywszy lat 64, ś. p. doktor Jan Płachecki. Zwłoki złożono w grobie rodzinnym na miejscowym cmentarzu d. 23 b. m.

Komisja szkolna. Komitet Obywatelski m. Radomia powołał do życia Komisję Szkolną, w skład której weszły następujące osoby: pp. J. Dębski, J. Dobrzański, St. Elżanowski, A. Epstein, M. Gajłówna, P. Jarzyński, St. Pomorski, ks. Popkiewicz, M. Papiewska, T. Przyłęcki, ks. kanonik Rokoszy, Z. Węgleńska, T. Wędrychowski, M. Skotnicki i R. Szczawiński.

W sobotę 21 b. m. odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie, na którym na przewodniczącą Komisji powołano p. M. Skotnickiego, na zastępcę przewodniczącego ks. kanonika Rokosznego, na sekretarza J. Dębskiego i skarbnika Z. Węgleńską.

Komisja szkolna została podzieloną na następujące wydziały: **Wydział szkół średnich**—przewod. p. Pr. Jarzyński. **Wydział szkół ludowych**—przewod. p. T. Wędrychowski. **Wydział Uniwersytetu Ludowego łącznie z Seminarjum Nauczycielskim**—przewod. ks. kanonik Rokoszy, oraz **Wydział finansowy**—przewod. p. Epstein. **Wydział szkół zawodowych**—przewodniczący ks. Popkiewicz. Do poszczególnych wydziałów mają prawo zapisywać się członkowie Komisji, którzy wraz z przewodniczącym Wydziału korzystają z prawa kooptacji osób stojących po za Komisją szkolną.

Z rozporządzenia Komisji szkolnej rozpoczęcie roku szkolnego dla szkół średnich i tych szkół ludowych, które będą mogły być w tym terminie uruchomione, naznaczono na dzień 6 września, w którym to dniu odbędzie się nabożeństwo inauguracyjne z udziałem wszystkiej młodzieży szkolnej.

Przyjazd. W sobotę przybyli do Radomia z Kielc pp. Juliusz Leo, prezydent Krakowa i były prezes Koła Polskiego w Wiedniu, i książę Andrzej Lubomirski, prezes towarzystwa popierania przemysłu galicyjskiego, jako delegaci austro-węgierskiego Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny.

Delegaci konferowali w komitecie gubernjalnym i w komitecie obywatelskim miasta Radomia w kwestjach, dotyczących działalności rzeczonoego Towarzystwa.

Komenda obwodowa. W najbliższej przyszłości utworzona zostanie w Radomiu austro-węgierska komenda obwodowa wojskowa. Według stale krążących w mieście pogłosek komendantem będzie baron Szmirmay, zaś jego pomocnikiem p. Hintze.

Egzamina wstępne do szkoły Handlowej Męskiej odbywać się będą począwszy od dnia 26 b. m. codziennie od godz. 9 rano w gmachu szkoły M. Gajłówny (ul. Długa 19).

Wypadek. W poniedziałek ubiegły na ul. Lubelskiej uległ wypadkowi p. Miaskowski sztukator, poślizgnąwszy się na porzuconym kawalku ogórka,

padając złamał rękę wyżej łokcia. Wypadek ten powinien być nauką dla ludzi lekceważących bezpieczeństwo drugich i przypominać, że nie można rzucać ślizkich odpadków, szkła i t. p. tam, gdzie ludzie chodzą, gdyż łatwo można stać się odpowiedzialnym za kalectwo i cierpienie bliźniego.

Listy do odebrania. W biurze Komitetu Obywatelskiego m. Radomia, Lubelska 19, są do odebrania listy dla następujących osób: Helena Stasińska—Radom, Stanisława Wziątek—Radom, Otto Saska—Radom, Anna Wójcik—Radom, Izrael Zygmant—Radom, Bronisława Wojcieszak—Radom, Władysław Chojnacki—Dobromierz, Marjanna Hebda—Augustów, Marjanna Mironuk (Malinowska)—Rdzów, Andrzej Michalec—Wielogóra, Władysław Opał—Nowy Owadów, Piotr Michański—Lasowice, Leonowa Wojtala—Zalesice, Stanisław Napiórkowski—Stary Ksawerów, Stefan Wójcik—Maliszew, Jan Oliszewski—Karlupska Wola, Aleksander Kalita—Kłudno, Marjanna Łukomska—Gembarzew, Łucja Ruczkowska—Gembarzew, Katarzyna Lipiec—Chomentów Szczygiel, Franciszek Siwak—Karczonek, Antoni Szary—Karczonek, Marjanna Cela—Modrzejowice, Antonina Grunt—Odechowice, Jakób Wójcik—Bukowno, Wojciech Worniecki—Kowala, Aniela Kendzyna—Olszowa, Jan Kurkowski—Jedlnia, Michał Ziółko—Brzesko-wola, Zofia Mraczkowska—Młodocin, Antonina Kucharczyk—Sopot, Adam Ziółek—Mikówka, Józefa Piasta—Mniszek, Wojciech Kornacki—Korycinek, Franciszka Kornacka—Pogroszyn, Walenty Barański—Gózd, Jan Kłoczek—Piastów, Franciszka Woźniak—Krzyszczkowice, Józef Kowalczyk—Kossów, Ludwik Rajkowski—Norty, Bronisława Duminiak—Piastów, Marjanna Grabarczyk—Adamów, Marjanna Komorowska—Podlasie, Agnieszka Gradowicz—Chronów, Józefa Madej—Podgórze.

Ofiary. Zamiast wianka na trumnę dr. Płacheckiego od rodziny Marxów rb. 10, na T-wo Dobroczyńności.

Z ziemi Radomskiej.

Wiadomości i korespondencje.

Napad bandycki. Przysucha 21/VIII (Kor. Włas.). Okolicę naszą głęboko poruszył krwawy napad bandycki, który miał miejsce w nocy z piątku na sobotę na cichy dworek ogólnie szanowanych w okolicy państwa Karolostwa Olewińskich w Toporni pod Przysuchą.

O północy wdarło się do mieszkania sześciu zamaskowanych drabów i steroryzowawszy, niczego nie spodziewających się mieszkańców, zażądało 4.000 rb., w przeciwnym razie grożąc mazerem. Nie pomogło tłumaczenie p. O., że nie posiada w domu tyle gotówki; bandyci postanowili wymóżyć wskazanie skrytki siłą i związawszy staruszków, zaczęli dusić p. O., nie przestając równocześnie pła-drować po całym domu. Pani O., nie tracąc przytomności, przez otwarte okno wzywała ratunku sąsiadów, którzy zbudzeni niezwykłym hałasem pospieszili z pomocą. Spłoszeni bandyci uszli z mieszkania z kilkuset rublami, które zdążyli zrabować, wymierzywszy przedtem kilka strzałów do bezbronných gospodarzy. Jedna z kul trafiła p. O. w usta i zgruchotałszy szczękę, uwięzła wewnątrz. Ran-nym zajął się troskliwie hr. Dębiński i odwiózł go wraz z miejscowym felczerm do Radomia do syna, znanego w mieście chirurga. Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, życiu p. O. nie grozi niebezpieczeństwo, gdyż kula uwięzła w mięśniach, nie naruszając ważnych naczyń.

Zaraz na miejscu władze austriackie spisały protokół i wszczęły śledstwo, które jednak, jak dotąd, nie przyniosło pożądaných skutków. Charakterystycznym jest, że bandyci rozmawiali w języku rosyjskim.

Z KRAJU.

Z Kielc. Dnia 12 b. m. władze austro-węgierskie przeniosły swą siedzibę z Miechowa do Kielc. Gubernatorem został mianowany baron Diller, prezydentem miasta p. Michał Kozłowicz, właściciel kamieniołomów i fabryki wyrobów marmurowych, któremu przydany jest Komitet doradczy, złożony z 10 obywateli kieleckich. Jednocześnie ukazały się na murach miasta plakaty z 10 obwieszczeniami, z których podajemy № 2, 3 i 4, jako dotyczące najważniejszych naszych spraw: 2) Urzędy gminne i sądy gminne mają wprowadzić jako język urzędowy język polski lub niemiecki i według swego uznania zakreślić granice w używaniu tych języków. W szkołach wprowadza się język polski jako wykładowy. 3) Zabrania się używania rosyjskiej mowy i rosyjskiego pisma (cyrylicy) w szkołach, urzędach i życiu publicznym. Nakazuje się usunięcie do 3 dni wszystkich napisów rosyjskich, tudzież insygniów państwa rosyjskiego. Znosi się wydany przez rząd rosyjski zakaz podejmowania czynności urzędowych podczas tak zwanych galówek. Wprowadza się kalendarz gregorjański i czas środkowo-europejski. 4) Podania do wojskowych władz administracyjnych można wnosić w języku niemieckim lub polskim.

LISTY DO REDAKCJI.

Uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o pomieszczenie załączonego wyjaśnienia:

W sprawozdaniu z posiedzenia Komitetu Obywatelskiego z dnia 18 b. m., pomieszczonem w № 66 „Gazety Radomskiej“, pod № 10 pomieszczona jest decyzja Komitetu treści następującej: „Zwrócić się do Magistratu z zaznaczeniem, że taksa na mięso zmieniona została bez wiedzy i bez porozumienia się z Komitetem Obywatelskim wbrew przyjętej do chwili obecnej praktyce i t. d.“

Na przytoczoną wyżej interpelację czuję się w obowiązku dać następujące wyjaśnienia: Magistrat, a właściwie niżej podpisany p. o. Prezydenta w obecnych czasach nie ma czasu na odbywanie parogodzinnych posiedzeń w Komitecie, lecz musi sprawy decydować niezwłocznie. Wszelkie sprawy decydują się przez Komendaturę w porozumieniu z Prezydentem w ciągu paru minut. Prezydent wypowiada swe opinie prawie zawsze po porozumieniu się chociaż z paru członkami Komitetu z tą różnicą, że porozumiewa się z członkami Komitetu nie w lokalu Komitetu, a w Magistracie, to są wyjaśnienia ogólne. Co się tyczy taksy na mięso sprawa się przedstawia jak następuje: już 23 lipca na żądanie Intendentury Austriackiej z udziałem przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego, lecz wypadkowo bez udziału niżej podpisanego, ustanowioną była maksymalna taksa na wszelkie produkty, a między innymi na mięso w wysokości 90 halerzy za funt. Niżej podpisany, dowiedziawszy się o tem, bez porozumienia się z Komitetem postarał się o zniesienie taksy i między innymi na mięso z 90 halerzy na 60.

Wprawdzie obniżenie taksy wywołało dla niżej podpisanego wielce brzemienne w poważne następstwa, taksa na mięso trzymała się jednakże w ciągu 3 ch z górą tygodni i mięsa była ilość dostateczna. Dopiero gdy w Magistracie zameldowano, że rzeźnicy przestają bić i po sprawdzeniu okazał się brak mięsa w jatkach, a na drugi dzień miało go zupełnie zabraknąć, a więc nie było czasu na porozumienie się z Komitetem Obywatelskim, który tego rodzaju sprawy rozpatruje najpierw w Zarządzie, później na plenum, co zajmuje zawsze kilka dni, niżej podpisany w porozumieniu z Komendaturą podniósł takse z 60 na 70 halerzy, a więc jeszcze o 20 halerzy niżej taksy ustanowionej z udziałem Członków Komitetu.

Dziękując za gościnę memu wyjaśnieniu w swej Gazecie, pozostaję

z poważaniem
K. Kozerski.

URZĘDOWE.

Przestroga.

Sąd Inspekcji Etapowej przy armji Woyscha, stosownie do wyroku sądu polowego z dnia 20 sierpnia 1915 r., zatwierdzonego przez głównego Sędziego, postanowił:

- 1) mularza Józefa Mazurkiewicza, z Radomia, za zdradę stanu, skazać na dożywotnie więzienie;
- 2) robotnika Józefa Jaskulskiego, z Radomia, za zdradę stanu, na 15-letnie więzienie;
- 3) szewca Józefa Feintucha, z Radomia, za zdradę stanu, na 15-letnie więzienie.

E. G. O., 21 sierpnia 1915
Inspekcji Etapowej.

Zur Warnung!

Das Gericht der Etappen Inspektion Woysch hat durch feldgerichtliches von dem Gerichtsherrn bestätigtes Urteil vom 20 August 1915:

- 1) den Maurer Josef Mazurkiewicz, aus Radom, wegen Kriegsverrates zu lebenslänglichen Zuchthaus;
- 2) den Arbeiter Josef Jaskulski, aus Radom, wegen Kriegsverrates zu 15 Jahren Zuchthaus;
- 3) den Schuhmacher Josef Feintuch, aus Radom, wegen Kriegsverrates zu 15 Jahren Zuchthaus verurteilt.

E. G. O., 21 August 1915
Der Etappen Inspektur.

Wszystkim, którzy okazali nam pomoc i współczucie w ciężkich dla nas chwilach choroby i śmierci męża i ojca naszego ś. p.

JANA PŁACHECKIEGO

a w szczególności księdzu Pralutowi Górskiemu, D-rowskiemu Fidlerowi oraz Krewnym, Kolegom i Znajomym, którzy uczestniczyli w wyprowadzeniu drogich nam zwłok na wieczny spoczynek przesyłamy z głębi zbolalych serc serdeczne „Bóg zapłać“.

Zona i dzieci.



Potrzebny nauczyciel

do czwórki dzieci. Wiadomość w Zakrzewie Ładecki.

Stancja dla kilku uczni—bardzo blisko Szkoły Handlowej. Zapewnia się dobre utrzymanie—troskliwą opiekę i w razie potrzeby—pomoc w językach. Cena przystępna. Wiadomość: ulica Długa № 18 (dom w ogródku). —5

7-mioklasowy Zakład Naukowy Żeński

M A R J A G A J L
w Radomiu Długa 19.

Egzamina dla nowówstępujących uczennic rozpoczną się 1 września, lekcje 6 września.